

Urszula Kowalczuk  
Uniwersytet Warszawski  
ORCID: 0000-0002-0867-3184

## BIOGRAFIA I METODA. ZYGMUNT GLOGER O JULIANIE BARTOSZEWICZU

Zygmunt Gloger (1845–1910) z pewnością mógł uważać Juliana Bartoszewicza (1821–1870) za jednego ze swoich mistrzów w zakresie refleksji historycznej. Badacze poznali się, gdy młodszy z nich pobierał nauki w szkole średniej w Warszawie, gdzie starszy był nauczycielem<sup>1</sup>. Obaj kwalifikowali tę relację jako przyjaźń. Gloger starał się wspierać Bartoszewicza podczas jego starań o objęcie Katedry Historii Polski na Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>2</sup>, a po jego przedwczesnej śmierci w 1870 roku, zaofiarował wdowie „pomoc w staraniach o wydanie pozostawionych przez historyka rękopisów” i szukał wsparcia w tym względzie ze strony Józefa Ignacego Kraszewskiego<sup>3</sup>. Gdyby jednak nawet nie bezpośredni kontakt, trudno sobie wyobrazić, by ktoś tak czytany, jak Gloger, mógł nie znać prac autora o renomie Bartoszewicza, zwłaszcza że obaj byli pasjonatami historii i kolekcjonerami.

Zarówno zatem potrzeba wynikająca z estymy i przywiązania, jak i poczucie obowiązku dokumentowania ważnych faktów kulturowych swojego czasu motywowały wysiłek podjęty przez Glogera po śmierci znanego historyka. Dzieło zhołdowania niezwykłego życia i zasług miało w wykonaniu autora *Encyklopedii staropolskiej* przynajmniej kilka wariantów. Na uwagę zasługuje przede wszystkim pięć tekstów: *Kilka słów*

<sup>1</sup> Jak podaje Henryk Syska, „chyba po Kazimierzu Władysławie Wójcickim Julian Bartoszewicz wywarł największy wpływ na młodego ucznia. Nauczył go rzetelnego stosunku do źródeł dziejowych” (H. Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963, s. 15), a sam Gloger pisał, że Bartoszewicz „radami swymi i wskazówkami w młodej, niedoświadczonej jeszcze głowie największy ład mi zaprowadził” (cyt. za: tamże, s. 20). Kontekstowo warto przypomnieć, że ojciec Glogera, Jan, znał Bartoszewicza (podobnie, jak Józefa Ignacego Kraszewskiego) z lat szkolnych. Zob. T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 18. Por. H. Syska, dz. cyt., s. 20. Zob. też: A. Janicka, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 2: 1877–1889, red. naukowa edycji J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015, s. 25; J. Ławski, *Edukacja i światopogląd. Uniwersytety Zygmunta Glogera*, [w:] *Szkola Główna. Kręgi wpływów*, red. naukowa U. Kowalczuk, Ł. Książyk, Warszawa 2017, s. 212.

<sup>2</sup> Zob. I. Florczak, *Z listów Zygmunta Glogera do Juliana Bartoszewicza*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, R. XV, nr 1, s. 278–281.

<sup>3</sup> T. Komorowska, dz. cyt., s. 82–83.

poświęconych pamięci Juliana Bartoszewicza („Gazeta Kielecka” 1870, nr 18), *Julian Bartoszewicz 1821–1870* („Przegląd Polski” 1870/1871, t. III i IV)<sup>4</sup>, *Wspomnienia o Julianie Bartoszewiczu* („Kronika Rodzinna” 1872, nr 24) oraz hasła *Julian Bartoszewicz* w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* (tom 7, Warszawa 1892) i w *Album biograficznym zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX* (tom 1, Warszawa 1901). Przedmiotem mojej refleksji będą artykuły o Bartoszewiczu opublikowane w „Przeglądzie Polskim” i „Kronice Rodzinnej”<sup>5</sup>, ponieważ wydają się one wobec siebie komplementarne, będąc odmiennymi przykładami tekstów uwieczniających osobę, tworzenia narracji biograficznej<sup>6</sup> oraz dokumentowania relacji między jej autorem a bohaterem. Pozwalają na nowo spojrzeć na Glogera jako badacza, a także bardzo interesującego pisarza. Słusznie zauważył Jarosław Ławski, że „zapoznany on pozostaje jako wybitnie zdolny pisarz. Co więcej, pisarz spełniony zarówno w wielkiej formie, takiej jak *Dolinami rzek*, jak i w dziesiątkach mikronarracji, które rozproszone w czasopiśmie interesowały czasem badaczy, folklorystów, nigdy zaś literaturoznawców”<sup>7</sup>.

### **Gabinet Bartoszewicza**

Wzorce pisania okolicznościowych wypowiedzi nekrologowych i wspomnieniowych, jak i w ogóle tworzenia wizerunków wybitnych osobistości podlegały w XIX wieku (jak zawsze zresztą) prawom konwencji<sup>8</sup>. Oba wybrane przeze mnie

<sup>4</sup> Tekst ten został też wydany w postaci osobnej odbitki: [Z. Gloger], *Julian Bartoszewicz. Jego żywot i prace*, Kraków 1871. Kiedy w związku z trzydziestolecie śmierci Bartoszewicza Aleksander Kraushar nawoływał do ożywienia pamięci o wybitnym historyku, przypominał najważniejsze fakty jego biografii właśnie za tym tekstem Glogera, o którym napisał: „jeden jak dotychczas źródłowy jego życiorys”. A. Kraushar, *Pamięci Juliana Bartoszewicza. W trzydziestą rocznicę zgonu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 44, s. 858. Do dziś teksty Glogera przywoływane są przez badaczy jako źródło wiedzy o Bartoszewiczu.

<sup>5</sup> W kontekście tego artykułu Jarosław Ławski pisał: „Gloger patrzy na świat, na ziemską cywilizację jak na pole do zagospodarowania: odkrycia, zbadania i uprawienia. Dlatego jego ideałami osobowymi są z jednej strony historycy (patrz piękny konterfekt Juliana Bartoszewicza), a z drugiej wielcy odkrywcy, tacy jak Polak Edmund Strzelecki, eksplorator Australii i Tasmanii, o którym z dumną emfazą powiedział, iż osiągnął wszystkie możliwe zaszczyty w Anglii”. J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, redakcja naukowa edycji J. Ławski i J. Leocińczuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014, s. 30.

<sup>6</sup> Na temat rozmaitych form biografistyki dziewiętnastowiecznej zob. Z. Dambek-Giallelis, *Dziwne kształty życia. Studia i szkice z dziejów biografistyki polskiej połowy XIX wieku*, Poznań 2019, wszędzie. Zob. też: W. Zajewski, *Kontrowersje wokół biografii historycznej*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 23–25 września 1997 r.*, red. L. Kuberski, Opole 1998, s. 25–33.

<sup>7</sup> J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, s. 31.

<sup>8</sup> Zob. np. R. Czepulis-Rastenis, *Wzór osobowy inteligenta polskiego w świetle wspomnień pośmiert-*

artykuły Glogera reprezentują różne typy tekstów pośmiertnych, zgodnych z dziewiętnastowiecznymi praktykami, opisanymi przez Tadeusza Budrewicza, a pierwszy z nich (*Julian Bartoszewicz 1821–1870*) zbliża się do gatunku biografii akademickiej<sup>9</sup>, choć autor wyraziście indywidualizuje swoją wypowiedź. Właściwym początkiem tego tekstu jest akapit precyzyjnie określający zakres i charakter zadań, które postawił przed sobą piszący. Mimo iż artykuł rozpoczyna się od stereotypowej konstatacji o zasłudze zmarłego i „smutku wszystkich” (JB, 385)<sup>10</sup>, ścieśnionej do dwu zdań inicjalnych, to właśnie deklaracje z porządku metatekstowego stanowią jego ważny element znaczący i kompozycyjny:

Szeroki zakres literackiej działalności Bartoszewicza i ogrom jego prac historycznych nie pozwoli nam zająć się tutaj krytycznym rozbiorem dzieł zmarłego dziejopisarza. Będzie to kiedyś przedmiotem oddzielnych rozpraw i książek – dzisiaj zaś, dopóki [trwa] świeża pamięć, przede wszystkim należy troskliwie **zebrać wszystkie szczegóły do życiorysu śp. Juliana** i dokładny utworzyć **spis** jego dzieł, rozpraw i artykułów, które rozrzucone po mnogich czasopismach i książkach, podpisane lub niepodpisane przez autora, giną w niewiadomości dla nauki i badaczy. Obecna więc nasza praca będzie niejako **spisem wielu szczegółów i dat do życia Bartoszewicza** tudzież najdokładniejszym, o ile to wykonać potrafiliśmy, **wyliczeniem jego prac** większych i mniejszych, dla wiadomości badaczy. Jakkolwiek dla niektórych rzecz ta wydać się może dość suchą, ale dla potrzeb nauki niezbędnym i cennym będzie ona materiałem (JB, 385; podkr. – U. K.).

Trzeba przyznać, że Gloger wyznaczał sobie skromną rolę propedeuty przygotowującego materiał dla przyszłych badaczy, pracę pamięci i upamiętnienia programując nie tyle na efekt okolicznościowego splendoru, ile przyszłego naukowego pożytku. Godne uwagi wydaje się jednak w tym przypadku także to, czym tekst Glogera nie jest – a nie jest nie tylko „krytycznym rozbiorem”, ale i biografią, zbierając zaledwie „szczęgóły do życiorysu”.

W świetle uwag autora sztuka pisania życiorysów nie jest zresztą sprawą bagatelną, bo też i zdefiniowanie tego, czym jest życiorys, nie należy bynajmniej do oczywistości. W zakończeniu artykułu (co stanowi domknięcie jego kompozycyjno-

---

*nych (1863–1872)*, [w:] tejże, *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988, s. 297–328. Na s. 312, 318, 323 interesujące odwołania do artykułu Kazimierza Władysława Wójcickiego o Bartoszewiczu („Kłosy” 1867, nr 81–82).

<sup>9</sup> T. Budrewicz, *Wspomnienie pośmiertne w XIX wieku (perspektywa genologii i biografistyki)*, „Roczniki Humanistyczne” 2018, t. LXVI, z. 1, s. 108–117. Zdaniem badacza: „W zakresie form i sposobów mówienia o zmarłych wiek XIX można uznać za okres pasowania się między konwencją pochwały a biografią akademickiej. *Wspomnienie pośmiertne* łączy te bieguny (zakłada się, że wspomnienie aktywizuje kategorię pamięci, zaś biografie naukowe bazują na dokumentach i przekazach niebezpośrednich”. Tamże, s. 114.

<sup>10</sup> Wszystkie cytaty z tego artykułu podaję według wydania: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876. Oznaczam w tekście głównym, numer strony w nawiasie poprzedzając literami JB.

semantycznej ramy) kwestia ta wybrzmiewa bardzo wyraziście. Autor przypomina, że za życia Bartoszewicza powstało kilka „krótkich biografii” (JB, 396), a po jego śmierci „wszystkie pisma polskie umieściły wspomnienia pośmiertne i krótki życiorys, **jeżeli można nazwać życiorysem kilka oderwanych, choć serdecznych wspomnień, dat i luźnych faktów**” (JB, 396; podkr. – U. K.)<sup>11</sup>. Gloger odsłania ponadto okoliczności i motywacje zewnętrzne towarzyszące decyzji pisania o Bartoszewiczu:

Ponieważ cenzura w Kongresówce nie pozwoliła pismom zamieścić całej prawdy o życiu Bartoszewicza, a pisma poznańskie i galicyjskie posiadać nie mogły wszystkich dat i szczegółów do życia śp. Juliana, tym bardziej, że pisały dorywczo, bez przygotowanych materiałów – „Przegląd Polski” więc postarał się o **dokładny życiorys**, którym zapełnia istniejącą pustkę i dla nauki i badaczy potrzebny dostarcza materiał (JB, 397; podkr. – U. K.)<sup>12</sup>.

W zależności od kontekstu praca Glogera jest zatem jedynie zebraniem materiałów do biografii lub „dokładnym życiorysem”. To tylko pozorna sprzeczność, bo Gloger wyraźnie delimituje swój artykuł, pisząc: „Uważając to, cośmy tu powiedzieli, za **kronikę życia Bartoszewicza**, wypada nam jeszcze, zanim przejdziemy do wyliczenia jego prac –  **dodać kilka ogólnych uwag** o zmarłym dziejopisarzu” (JB, 393; podkr. – U. K.). To „uwagi ogólne” scalają zatem kronikę, mogącą być materiałem i podstawą dalszych badań, i sprawiają, że fakty stają się opowieścią o życiu<sup>13</sup>.

Gloger w drugiej części tekstu stara się uchwycić to, co jest sensem i sednem zrekonstruowanego w części pierwszej przebiegu historii osoby. Skupia się przede wszystkim na stylu życia Bartoszewicza oraz warsztacie jego pracy i regułach postępowania badawczego. W porządku dyskursu biografia i metoda są ze sobą ściśle skorelowane, a nawet łączą się w synekdochę (biografia zostaje „zredukowana”, skondensowana niejako do metody). Kodem tej narracji okazuje się przestrzeń. Nie jest bowiem bez znaczenia, że pierwsza z „uwag ogólnych” dotyczy pracowni badacza:

**Pracownią** śp. Juliana w ciągu ostatnich lat kilkunastu był spory pokój (jeden z trzech stanowiących mieszkanie rodziny w cichym zakątku miasta położone). **Dokoła tego**

<sup>11</sup> Gloger, co było zgodne z dziewiętnastowieczną praktyką językową, nie różnicuje pojęć „biografia” i „życiorys”. Zob. np. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Lwów 1854, s. 110; t. 6, Lwów 1860, s. 672 (hasła „biografia” i „życiopismo”); J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1900, s. 156; t. 8, Warszawa 1935, s. 729 [hasła „biografia” i „życiorys”].

<sup>12</sup> Po fragmencie tym znajdowało się jeszcze uzupełnienie – „Aby dla pracujących nad dziejami i literaturą ojczystą ułatwić odszukanie licznych, a tak rozproszonych prac Bartoszewicza, podajemy tu spis tak rzeczy wydanych oddzielnie, jak ważniejszych artykułów z wykazaniem, w jakich pismach się znajdują” (JB, 397) – a po nim następował obszerny spis prac.

<sup>13</sup> Idąc za wypowiedziami narratystów, można by napisać, że Gloger zdaje się tu rozróżniać kronikę jako rejestr faktów i opowieść jako ich narracyjne uporządkowanie. Zob. np. H. White, *Proza historyczna*, pod red. E. Domańskiej, przeł. R. Borysławski i in., Kraków 2009, s. 145–148.

**pokoju stały szafy, komody i skrzynki** książkami i papierami napełnione. Kanapa i [stojący] przed nią stół, stanowiące całe umeblowanie, dźwigały także potężne stopy książek. W głębi przy oknie, po lewej stronie od wejścia w głębokim fotelu siadywał zawsze Bartoszewicz pochylony nad papierami zapełniającymi jesionowe **biurko**. **Bibliotekę** posiadał piękną, złożoną z paru tysięcy szacownych dzieł, które albo sam nabywał za oszczędzone od skromnych potrzeb życia pieniądze, albo mu je dostarczali autorzy i przyjaciele. **Bibliomanem jednak wcale nie był** i najradsze księgi, a bez wartości naukowej, usuwał ze swojej pracowni, w której na brak miejsca narzekał. **Jako źródłowy badacz mało wierzył w książki, do dokumentów przywiązując główną wartość**, twierdził bowiem, iż większość autorów, na usprawiedliwienie swoich przekonań z góry stawianych, podnosi jedne fakty zanadto, a inne umyślnie zasłania, na czym prawda dziejowa szwankuje (JB, 393; podkr. – U. K.)<sup>14</sup>.

Jak dodaje jeszcze Gloger, komoda była „tak napełniona kartkami, że jej szuflady nie wysuwały się już wcale”, a w gabinecie znajdowały się: „cały świat notatek”, „krocie dokumentów” i „labirynt kilkudziesięciu tysięcy kartek” (JB, 394). Otrzymujemy obraz człowieka całkowicie skupionego na pracy, „zagłębnego w papierach” (JB, 394), niestrudzonego w indeksowaniu książek i rękopisów, z pieczołowitością przekładającego wiedzę zgromadzoną podczas lektur i eksplorowania archiwów na „mnóstwo wypisów na [...] kartkach” (JB, 395). Przedstawione przez Glogera dzieło życia Bartoszewicza to nieustanny proces gromadzenia i utrwalania, w którym fizyka zdaje się ważniejsza niż gotowy tom. Zarówno przeładowanie wnętrza gabinetu i przepełnienie stojących w nim sprzętów, jak również stosowane przez autora określenia ilościowe wskazują na ogrom zbiorów i teoretycznie przekraczający możliwości jednego człowieka bezmiar wysiłku.

Autor tak prowadzi swoją narrację, by zasugerować, że to gigantyczne dzieło w toku imponuje kumulacją faktów, ale może też niepokoić chaosem, bo wielość zdaje się zagrażać porządkowi, tak jak kartki blokują szuflady komody. Nadmiar fragmentów – nie obiecuje całości. Gloger wyjaśnia jednak:

Ponieważ zarzucano Bartoszewiczowi, że **nie napisał całkowitej historii polskiej**, a tylko **rozpraszał się na tysiężne szczegóły** – musimy tu przytoczyć przekonanie jego nieraz objawione, iż nie można będzie pierwiej stworzyć doskonałej całości dziejów, dopóki wszystkie **szczegóły** nie będą wprzód wykryte, zbadane i obrobione. **Tymi szczegółami nazywał: życiorysy ludzi, historię wszystkich instytucji, praw, działań dyplomatycznych, sejmów, wojen, monografie miast** itd. Otóż Bartoszewicz całe życie swoje po-

<sup>14</sup> Na znaczenie opisu miejsca pracy Bartoszewicza, zamieszczonego w haśle opracowanym dla *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*, zwracał już uwagę Stefan Wrzosek, twierdząc: „Przekazana przez Glogera opowieść o wyglądzie gabinetu Bartoszewicza i o technice jego pracy jest czymś więcej niż tylko anegdotą. W obrazowy sposób charakteryzuje warsztat naukowy historyka i koncepcję historii, jaką uprawiał”. S. Wrzosek, *Juliana Bartoszewicza dzieło niemożliwe: „przeliczyć do końca”*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 1998, nr 4, s. 31–32.

**święcił na przygotowanie dla przyszłych dziejopisarzy tych szczegółów, które nazywał cegłami wielkiego gmachu dziejów, jaki stanie w przyszłości. I w tym leży właśnie niepospolita zasługa Bartoszewicza (JB, 394–395; podkr. – U. K.).**

Gloger dobrze wiedział, że nie powinien pomijać kwestii ambiwalentnych ocen pisarstwa historycznego Bartoszewicza, skoro można było przeczytać o nim takie chociażby sądy:

Pan Bartoszewicz zdaje się znać wszystkie nasze biblioteki i archiwa, prywatne nawet zbiory nie mają dla niego tajemnic, można by mniemać, iż nie masz listu, choć trochę historycznego, którego by nie znał, oblaty w grodzie, której by nie czytał. W swoim zakresie, na swoim polu, należy on niewątpliwie do największych naszych erudytów. Co tylko pracą i trudem dwudziestokilkuletnim osiąść można, Pan Bartoszewicz wszystko to zdobył; jednej rzeczy mu braknie: sztuki korzystnego użycia swoich bogactw. W istocie nie wiemy, co w nim więcej podziwiać, czy niezmierne jego zasoby, czy też nieogłębłość, z jaką nimi szafuje<sup>15</sup>.

Z tym większym przekonaniem przypominał wobec tego motywacje i zasługi historyka. Nie bez znaczenia było tu zapewne to, że zasadność pierwszych w pełni popierał, a drugie niezwykle ceniał<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Hieronim C., *Kilka słów o biografjach przez pana Bartoszewicza pisanych*, „Gazeta Polska” 1866, nr 125, s. 2. Zdecydowanie mniej radykalny w ocenach był np. K. W. Wójcicki, *Julian Bartoszewicz*, „Biblioteka Warszawska” 1871, t. 1, s. 77–88.

<sup>16</sup> Warto odnotować, że współczesne oceny pisarstwa historycznego, w tym przede wszystkim biografistyki, Bartoszewicza są bardzo zróżnicowane, a zagadnienia sporne wiążą się przede wszystkim z kwestią respektowania przez historyka kryteriów wywodu naukowego, kompetencji w zakresie krytyki źródeł, wartości artystycznej jego tekstów, przedstawianych w nich relacji między prywatnością a sferą publiczną ludzkiej działalności. Jerzy Maternicki na przykład pisał, że Bartoszewicz był historykiem bardzo cenionym, ale jego warsztat i metoda niosły ze sobą pewne ograniczenia: „Bartoszewicz rozpisywał na fiszki całe druki i rękopisy; notował wszystko bez żadnego wyboru, bez żadnej określonej myśli przewodniej. Interesował się wszystkim i do wszystkiego też gromadził materiał, postępując w ten sposób utrudniał sobie zgłębienie poszczególnych kwestii. Słabą stroną warsztatu Bartoszewicza było i to, że zbierał i grupował materiał niemal wyłącznie pod biograficznym kątem widzenia. Postępując w ten sposób mógł ustalić wiele nieznanych dotąd szczegółów z życia poszczególnych osób, nie mógł jednak w dostatecznej mierze poznać wydarzeń i zjawisk ogólniejszych, obejmujących szeroki krąg ludzi lub zgoła całe grupy społeczne”. J. Maternicki, *Julian Bartoszewicz – miłośnictwo historii ojczystej*, [w:] tegoż, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970, s. 76. Zob. też: s. 79, 86, 88 (podkr. – U. K.). Stefan Wrzosek natomiast przypominał: „Pozycji Bartoszewicza w kulturze narodowej nie sposób jednak mierzyć tylko zasługami dla historiografii akademickiej. Są one szersze, dotyczą całej kultury narodowej. Prace Bartoszewicza, [...], były szeroko znane i czytane. Popularyzatorskie zasługi historyka są ogromne, a przyczyniły się do nich literackie walory jego prac: barwny, potoczny styl narracji historycznej”. S. Wrzosek, dz. cyt., s. 31–32. Zob. też: I. Florczak, *Ocalić od niepamięci – biografistyka w twórczości Juliana Bartoszewicza*, [w:] *Historia i pamięć. Studia i szkice historiograficzne*, pod red. J. Kolbuszewskiej i R. Stobieckiego, Łódź 2016, s. 46–52.

Przytoczony fragment artykułu Glogera ma znaczenie konstytutywne. Po pierwsze dlatego, że stanowi podsumowującą konstatację na temat założeń i metody pracy Bartoszewicza. Po drugie z tego powodu, iż interesująco koresponduje z wstępnymi deklaracjami Glogera. W porządku wywodu znaczenia nabiera to, że Gloger, pisząc biografię Bartoszewicza, myśli o swojej roli tak, jak bohater jego tekstu. Obaj gromadzą szczegóły, które mogą stać się podstawą kolejnych dzieł<sup>17</sup>. W pewnej więc mierze upamiętnianie uczonego dokonuje się poprzez powtórzenie praktyki powszechnie z nim kojarzonej. Poświadczenie znaczenia jego prac jest zatem nie tylko deklaratywne, lecz realizuje się poprzez kontynuację i potwierdzenie wartości ich założeń<sup>18</sup>. Nie bez znaczenia jest w tym wypadku to, że Gloger nie tylko pisze życiorys, lecz także próbuje tematyzować problem pisania biografii (a przynajmniej sygnalizuje taką potrzebę).

Nieprzypadkowo spośród wielości interesujących Bartoszewicza szczegółów na pierwszym miejscu wymienione zostały życiorysy, bo to one stanowiły zasadniczy komponent jego refleksji historycznej. Zdaniem Jerzego Maternickiego, Julian Bartoszewicz:

[b]ył programowym **antykwarystą**, uważał, że zadanie historyka polega na **zbieraniu faktów historycznych**. [...] Szczególne znaczenie przywiązywał do **badania o charak-**

<sup>17</sup> Nie od rzeczy będzie może odnotować w tym miejscu, że – podobnie jak Bartoszewicz – bywał Gloger oceniany bardzo rozmaicie, a opinie te można by odnieść także do jego biografistyki. Na temat niezbyt pochlebnych ocen, jakie badacze wystawiali pracom Glogera zob. G. Kowalski, *Dziewiętnastowieczna „silva rerum”*. *Pisma Zygmunta Glogera*, s. 41. Zdaniem autora zarzucano Glogerowi „powierzchnowość wielu jego prac, amatorszczyznę, brak naukowej głębi, brak badań porównawczych, analizy wniosków naukowych na temat zebranych przez niego materiałów, wielowątkowość i zróżnicowanie, przemieszanie tematyki ważkiej z błahą, częste uogólnienia i sądy zbyt pochopne, zbyt mało rzetelne” (podstawą refleksji badacza jest recenzja *Obchodów weselnych w Polsce i na Rusi*, napisana przez Oskara Kolberga). Inaczej szacował dokonania Glogera Wacław Olszewicz, który twierdził: „Obok dążności do autentyzmu, obok wielkiej skrupulatności, cechą charakterystyczną jego umysłowości jest unikanie wszelkich przedwczesnych hipotez czy uogólnień. To odróżnia Glogera od wielu badaczy”. W. Olszewicz, *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej*, Łomża 25–26 maja 1974 r., pod red. J. Babicza i A. Kutrzeby-Pojnarowej, Warszawa 1979, s. 20. Zob. też: A. Dobroński, *Zygmunt Gloger – historyk*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, s. 32, 35.

<sup>18</sup> Ważne jest w tym kontekście, że Gloger był później autorem wielu życiorysów w *Album biograficznym zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, gdzie zresztą Bartoszewicz jest często wzmiankowany jako autorytet i źródło. Zob. też: H. Syska, dz. cyt., s. 122. Autor docenił znaczenie biogramów: Wojciecha Jastrzębowskiego, Ignacego Łyskowskiego, Kazimierza Stronczyńskiego, Ambrożego Grabowskiego, Karola Brzostowskiego, Wincentego Korotyńskiego, Dezyderygo Chłapowskiego, Jana Nepomucena Kurowskiego. Adam Dobroński zwracał uwagę, że Gloger zamieścił w *Album biograficznym*... „głównie sylwetki zbieraczy pamiątek narodowych”. A. Dobroński, dz. cyt., s. 26. Trzeba dodać, że Gloger był nie tylko autorem biogramów zamieszczonych w *Album*..., lecz także należał do grona redakcyjnego oraz zanim wielkie dzieło ukazało się w dwóch tomach, pisał do prasy omówienia poszczególnych wychodzących zeszytów. Zob. T. Komorowska, dz. cyt., s. 362–365.

**terze biograficznym.** [...] Historia narodu polskiego według Bartoszewicza to jeden wielki zbiór biografii ludzi na ten naród się składających [podkr. – U. K.]<sup>19</sup>.

Ilona Florczak zwracała natomiast uwagę zarówno na walory literackie, jak i naukowe „opowieści biograficznych” znanego historyka oraz ich charakter patriotyczny i moralizatorski<sup>20</sup>. Gloger doskonale zdawał sobie sprawę ze znaczenia biografii w refleksji historycznej Bartoszewicza i dostrzegał wskazywane przez współczesnych badaczy właściwości jego pisarstwa. Znał i akceptował jego poglądy wyrażane choćby w trzecim tomie *Wizerunków historycznych osób*:

**Wziąwszy się do historii, studiowaliśmy wielce osoby.** Byliśmy przekonani, że bez podobnych studiów, historia nie odpowie swemu przeznaczeniu. **Wprawdzie fakta stanowią dzieje Narodu; ale bez osób, bez nazwisk, dzieje te nie są podobne.** Chciałem wystawić obraz namiętności ludzkich, prawdy i fałszu, cnoty i bezprawia, więc trzeba było charakterystykę czasów pochwyć: **trzeba się było przyjrzeć osobom działającym ze wszystkich stron,** żeby ocenić ich zdolności, dobrą wiarę i widoki przyszłości, jakie kreślili. Historycy nasi często grzeszą z tego powodu, że studiów takich nie robią: nie raz więc po omacku sądzą o charakterze ludzi, których znają tylko z nazwisk, z tego albo z drugiego oderwanego czynu. [...] Otóż te studia nasze nad osobami ostatnich lat Rzplitej, wypuszczamy na świat w obecnym dziele. Są to oderwane kawałki, oddzielne ustępy historii, drobne listki wspaniałego wieńca, który nie wiemy jak nam uplatać przyjdzie. Dzieło nasze puszczamy za wstęp do historii Rzplitej w latach ostatnich, w epoce jej fizycznego upadku (podkr. – U. K.)<sup>21</sup>.

Zainteresowanie dziejami pojedynczych osób miało w rozumieniu Bartoszewicza charakter badań podstawowych. Z odmiennej perspektywy patrzył na tę kwestię w innym swoim ważnym tekście:

Marzymy więc o całości dziejów. Powtarzamy bezustannie, że zjawi się kiedyś przyszły historyk, co z naszych materiałów sok wycisnie i odtworzy nam w malowniczym języku, w prawdy obrazach, rozmaitą i śliczną całość. Przyznajemy jednak sami, że nie czas jeszcze na tego historyka, bo nawet nie sądźmy, żeby możebne były u nas już dzisiaj nawet życiorysy historycznych osób polskich. Ale zawsze jednak mamy nadzieję, że jeżeli nie dla nas, to dla naszego potomstwa zjawi się przecie ten oczekiwany dziejopis, ten przeszłości prorok<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> J. Maternicki, dz. cyt., s. 74–75.

<sup>20</sup> I. Florczak, „Ocalić od niepamięci”, s. 50–52.

<sup>21</sup> J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób*, t. 3, Petersburg 1856, s. III i V. Zob. też: J. Maternicki, dz. cyt., s. 74–75.

<sup>22</sup> J. Bartoszewicz, *Nowa epoka literatury historycznej polskiej. Przegląd*, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 2, s. 63. Zob. też: J. Bartoszewicz, *Wstęp krytyczny do dziejów Polski przez Augusta Bielowskiego*, [w:] tegoż, *O pomysłach historycznych Augusta Bielowskiego*, Warszawa 1852, s. 19, 23; I. Florczak, „Ocalić od niepamięci”, s. 46.



Ta obliczona na szeroką skalę propedeutyczność badań bliska była Glogerowi. Warte uwagi jest to, jak wiedza i sympatie intelektualne autora przekładały się na jego narrację i strategię tekstowe.

Można by powiedzieć, że przedstawiony przez Glogera żywot Bartoszewicza ma dominantę statyczną. Znanego historyka charakteryzuje nie tylko przywiązanie do źródeł, lecz także do miejsca. Zamkniętą przestrzenią jego aktywności jest pracownia, gabinet czy biblioteka, ewentualnie archiwa kościelne lub domowe. Stają się one synonimem skupienia (w sensie zgromadzenia źródeł i skoncentrowania badacza na nich). W opisie Glogerowskim towarzyszy temu wskazanie na niechęć do jakiegokolwiek rozproszenia, rozumianego jako mentalne rozkojarzenie i przekraczanie granic własnego domu czy wręcz pracowni. Jak się dowiadujemy, Bartoszewicz „**zagłębiany w papierach** nigdy nie wyjrzał przez okno” (JB, 394; podkr. – U. K.), unikał życia towarzyskiego. Choć cenił listy jako dokumenty, nie lubił korespondowania, a wyjątek w tym zakresie robił tylko dla innych uczonych (zob. JB, 393, 396). Raczej mowa tu o przesyłaniu czy przywożeniu mu rozmaitych materiałów przez różne osoby niż przemieszczaniu się Bartoszewicza w celu ich pozyskania. Autor przypomniał ponadto, że Bartoszewicz nie lubił wyjazdów, nie był typem wędrowca. Jeśli już się przenoślił z miejsca na miejsce, to tylko po to, żeby zmienić archiwum czy bibliotekę, a nie żeby je opuścić. Zwiedzanie zabytków okazywało się dla niego atrakcyjne tylko wtedy, gdy stanowiło alternatywę dla braku biblioteki (zob. JB, 388 i 396).

### **Wycieczki (do) Glogera**

Profil drugiego tekstu Glogera o Bartoszewiczu, któremu chcę poświęcić uwagę, określa już jego tytuł, sygnalizujący dominację osobistej perspektywy – *Wspomnienia...*<sup>23</sup>. Gloger ufa tu przede wszystkim własnej pamięci, w przeciwieństwie do pierwszego artykułu, w którym dba o przywołanie wielu świadectw o Bartoszewiczu, cytuje artykuły prasowe, a przede wszystkim powołuje się na sądy samego historyka, w tym na jego dziennik<sup>24</sup>. Zarazem jednak początek artykułu z „Kroniki Rodzinnej” w sposób bardzo bezpośredni, poprzez treść, a zwłaszcza leksykę, nawiązuje do tekstu wcześniejszego. Dwa krótkie akapity początkowe brzmią:

Jeżeli **słusznie zbierać należy szczegóły życia zasłużonych i znakomitych ludzi**, a zwłaszcza po ich zgonie, to obowiązkiem jest posiadających podobne wiadomości spisywać je i drukiem ogłaszać.

**Wszystko, co podały pisma** nasze po zgonie śp. Bartoszewicza, **było tylko pośmiertnym wspomnieniem**, nie zaś **życiorysem dziejopisarza**, dla pośpiechu bowiem

<sup>23</sup> Można by uznać ten tekst za szczególny typ „biografii towarzyszącej” (określenie Jerzego Jedlickiego), który Teresa Kulak uznaje za dominujący w XIX wieku. Zob. T. Kulak, *Uwagi nad biografistyką polską XIX wieku*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*, s. 101.

<sup>24</sup> Odmienność obu tekstów dobrze korespondowała oczywiście z profilem pism, w których były zamieszczone, ale kwestia ta ma dla mnie drugorzędne znaczenie.

i z innych przyczyn **pominięto tam wiele szczegółów z jego życia**. Powoli jednak **pojawią się tu i ówdzie wspomnienia, powiększające materiał bibliograficzny** i moim więc **zamiarem jest pomnożyć tego rodzaju notatki**, mówiąc **o podróżach** po kraju śp. Juliana, o których nigdzie nie napotkałem wzmianki (W, 259; podkr. – U. K.)<sup>25</sup>.

Podobnie jak poprzednio Gloger chce spisać szczegóły do życiorysu historyka, a przypominając o obowiązku zbierania danych o życiu „zasłużonych i znakomitych ludzi”, powtarza usankcjonowaną tradycją praktyki, lecz także ponownie wchodzi w rolę kontynuatora Bartoszewicza w tym zakresie. Zacytowana fraza być może nieprzypadkowo przypomina tytuł najśłynniejszej pracy znanego historyka (*Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób*). Zamysł uzupełnienia wiedzy o historyku o mniej znane fakty wydaje się po prostu pragmatyczny. Przynosi jednak interesujące efekty.

Zamiast zarysu całościowej biografii, otrzymujemy w tym przypadku opowieść o ważnym epizodzie, a w zasadzie relację z dwu podróży do Jeżewa, które Bartoszewicz odbył w 1868 i 1869 roku<sup>26</sup>. Tekst uzyskuje charakter hybrydyczny, z jednej strony protoreportażowy<sup>27</sup>, z drugiej zaś – sylwiczny<sup>28</sup>, zaciekawiający anegdotą rodem z ksiąg domowych. Przy tym wzrasta w nim rola podmiotu narracji, a więc Glogera jako autora tekstu i animatora wycieczek. Daje to podstawy do innego niż w przypadku pierwszego tekstu oświetlenia relacji między nim a bohaterem jego wypowiedzi.

Nie tylko początek *Wspomnień*, lecz także i inne ich fragmenty przynoszą powtórzenie tego, co już wiadomo z pierwszego artykułu. Zasadniczą – ale przecież nie nieznaną – cechą wizerunku Bartoszewicza eksponowaną w 1872 roku jest jego niechęć do przemieszczania się. Gloger pisze, że autor *Wizerunków historycznych osób* „dla idei naukowej przesiadywał wiecznie wśród stosów dzieł i rękopisów” (W, 259), bo „gorące w człowieku zamiłowanie idei nauki stworzyć może dla niego świat odrębny, a wystarczający mu” (W, 259), a całe życie znanego historyka było urozmaico-

<sup>25</sup> Wszystkie cytaty z tego artykułu podaję według wydania: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876. Oznaczam w tekście głównym, numer strony w nawiasie poprzedzając literą W.

<sup>26</sup> Wizyty te musiały mieć dla Glogera ogromne znaczenie, skoro nie tylko poświęcił im osobny tekst, lecz jeszcze po latach, wspominając w *Księdze pamiątkowej ku czci Karłowicza* (1904) pobyty bohatera teje książki w Jeżewie, pisał, że siadywali „to w ganku staropolskim przed domem, to pod lipami na kamieniach, kędy w roku 1868 i 1869 przesiadywał w ciągu dwumiesięcznych wakacji śp. Julian Bartoszewicz”. Cyt. za: H. Syska, dz. cyt., s. 92. Zob. też: W. Monkiewicz, *Podlascy goście i znajomi Zygmunta Glogera*, [w:] *Rok glogerowski. Materiały z sesji popularyzatorskiej Białystok 10 listopada 1985 roku*, Warszawa 1986, s. 97.

<sup>27</sup> Jak trafnie pisał J. Ławski, „[M]ożna powiedzieć, że najbliższe mu – rozumując w kategoriach współczesnych – do modelu pisarza reportera, zdającego sprawę z tego, co sam widzi, ogląda, a przede wszystkim przeżywa”. J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, s. 27.

<sup>28</sup> O sylwiczności pisarstwa Glogera ujmowanego całościowo pisał interesująco G. Kowalski, *XIX-wieczna „silva rerum”*. *Pisma Zygmunta Glogera*, s. 51–58.

ne zaledwie kilkoma wycieczkami (zob. W, 259). I konkludował: „Idzie zatem [o to], że Bartoszewicz nigdy podróżować nie lubił i wcale nie umiał” (W, 259). Czyni to zapewne jeżewski etap jego biografii wyjątkowym, tym bardziej, że w tym samym tekście czytamy o różnych niezrealizowanych planach wyjazdowych historyka („bo choć Bartoszewicz rozruszany był nieco przeze mnie, za trudno mu było jednak zdecydować się na nowe wycieczki”; W, 265).

Już jednak w artykule z „Przeglądu Polskiego” można było przeczytać:

Z Warszawy bardzo rzadko wyjeżdżał. Przed kilkunastu laty robił wycieczkę do jednego z uczniów swoich w Gostyńskie. O tej wycieczce czytamy w „Bluszczu”, że cały czas pobytu na wsi **przesiedział w pewnej bibliotece klasztornej**. W roku 1868 i 1869 wyjeżdżał na lato w Augustowskie do Zygmunta Glogera, ale zamiast korzystać ze świeżego powietrza, stosownie do zalecenia lekarzy, nie użył podobno ani jednej przechadzki, **zagłębiony w archiwum swojego przyjaciela**, które przeczytał, uporządkował i dopiskami opatrzył (JB, 396; podkr. – U. K.).

Widać w tym fragmencie i potwierdzenie skłonności Bartoszewicza do stacjonarnego trybu życia, i powściągliwość Glogera w dzieleniu się własnymi świadectwami, na którą wskazuje mówienie o sobie w sposób bezosobisty. Zestawienie zacytowanych słów z uwagami zamieszczonymi w „Kronice Rodzinnej” pozwala zrozumieć, że nie tyle powtórzenie jest ważne w drugim przypadku, ile odwrócenie proporcji i stworzenie tekstu w pewnym sensie rewersowego wobec wcześniejszego. Jego tematyczne i problemowe centrum stanowi wyjątek od biograficznej reguły Bartoszewicza, bo jest związane z przemieszczaniem się. Spotkanie dwóch wybitnych osobowości, do którego doszło z inicjatywy Glogera i w jego przestrzeni, powoduje, że w konfrontacji właściwych im różnych stylów życia oraz odmiennych metod pracy i praktyk poznawczych to właśnie jeżewskie obyczaje (codzienne i badawcze) zaczynają dominować. Gloger, uzupełniając wizerunek Bartoszewicza, odnosi się do wspólnie przeżytych dni, ale nie jest zapewne bez znaczenia, że przedmiotem tekstu uczynił takie doświadczenia Bartoszewicza, które współtworzył według własnych kryteriów ważności. To dla niego przecież „wycieczka” – słowo kluczowe *Wspomnień* – stała się biograficzną dominantą i jego firmową aktywnością jako poszukiwacza świadectw przeszłości<sup>29</sup>.

<sup>29</sup> Według Henryka Syski: „Od chwili powrotu z Uniwersytetu Krakowskiego i po jakim takim uporządkowaniu spraw majątkowych w Jeżewie, rokrocznie brał obszerny plecak, zaopatrywał się w niezbędne przybory podróżnicze, odpowiednie zapasy szkicowników i ołówków, żegnał rodzinę, rodziców i hajda w świat! Przekroczywszy swój region podlasko-mazowiecki, żegnał Ponarwie i Nadbuże na czas dłuższy, najczęściej na wiele tygodni lub miesięcy. Pierwszą dłuższą wycieczkę odbył w okolicie Kalisza”. H. Syska, dz. cyt., s. 109. Teresa Komorowska, pisząc o Glogerskim projekcie „muzeum rzeczy staropolskich” w Jeżewie, realizowanym od drugiej połowy lat 60. XIX wieku, zauważała: „Główną podstawą zasobów przyszłego muzeum stanowiły znalezione od prymitywnych kamiennych żaren zwożonych od 1869 roku z okolic Tykocina, po mniejsze

Bezpośrednią motywacją do zapraszania i goszczenia Bartoszewicza w Jeżewie, podaną we wspomnieniach, była jego choroba wymagająca świeżego, wiejskiego powietrza, ale z relacji Glogera wynika, że efekty tych pobytów nie były bynajmniej zdrowotne, lecz poznawcze. Przy tym zrekonstruowane scenariusze obu wizyt znacznie się od siebie różnią. Podobnie, jak w przypadku tekstu pierwszego, duże znaczenie mają opisy przestrzeni. Zacznijmy, jak poprzednio, od pracowni:

Miałem nadzieję, że pan Julian użyje na wsi do syta świeżego powietrza i ruchu, których brak w mieście pocztywali lekarze za główny powód upadku sił jego i zdrowia. Stało się jednak nie wszystko po mojej myśli. **W pobliżu lip stuletnich, pod dachem staropolskiego dworku** posiadałem i ja **izbę** założoną **stosami książ i szpargałów**, wśród których **na szerokim krześle zabytku** po panu Dobrzeńskim, podwojewódzkiej radziwiłłowski, zasiadał wkrótce nasz historyk (W, 261; podkr. – U. K.).

Jakkolwiek w obu tekstach mamy do czynienia z rekonstrukcją realnych miejsc, różnice ich opisów układają się w porządek niemal symboliczny (gabinet w miejskim domu – izba w staropolskim dworku otoczonym starymi lipami; szuflady z kartkami – stosy książ i szpargałów, dążenie do systematycznego opisu – prymat gromadzenia; głęboki fotel – zabytkowe krzesło)<sup>30</sup>. Co jednak najważniejsze, efektem przemieszczenia Bartoszewicza nie jest bynajmniej rekreacja i spacer (nawet na nieczęste ogrodowe przechadzki wychodził z książką lub jakimś rękopisem; zob. W, 261), lecz zastąpienie jednego odosobnionego miejsca innym. Przywiązanie Bartoszewicza do nich przekłada się w tekście Glogera na interesujący obraz:

W czasie tych kilku tygodni pobytu jego w Jeżewie zrobiliśmy i **wycieczek kilka do bibliotek** znajdujących się w okolicy, gdzie **wśród kurzu na niewygodnej drabinie do wysokich szaf** prowadzącej przesiadywał dzień cały (W, 262; podkr. – U. K.).

Czytając te fragmenty tekstu Glogera, nie ma się wątpliwości, że Bartoszewicz stanął wobec nowych możliwości, ale wykorzystywał wiejskie wczasy po swojemu. Realizował w ten sposób własne pasje, choć był też bardzo pomocny Glogerowi, skoro, jak wiemy już z artykułu w „Przeglądzie Polskim”, porządkował i opisywał jego

---

lub większe przedmioty zbytkowe z terenu całego kraju, po którym Zygmunt Gloger jeździł, jakby nie istniały granice zaborów”. T. Komorowska, dz. cyt., s. 69. Na temat modelu podróży Glogera i ich związku z jego pisarstwem zob. G. Kowalski, *XIX-wieczna „silva rerum”*. *Pisma Zygmunta Glogera*, s. 56–58. Zob. też: G. Kowalski, *Czego szukał Zygmunt Gloger w dolinach rzek?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1.

<sup>30</sup> Na temat unikatowości zbiorów Glogera i zasobności jego biblioteki zob. np. H. Syska, dz. cyt., s. 85–92. Jak podaje Adam Dobroński, Gloger miał bardzo bogatą bibliotekę, a oprócz rozmaitych źródeł, największy zbiór stanowiły prace z zakresu historii i jej nauk pomocniczych. Zob. A. Dobroński, dz. cyt., s. 27.

archiwum. Jeszcze kilkanaście lat później Gloger, rekonstruując dzieje pozyskiwania rozproszonego archiwum białostockiego po Branickich<sup>31</sup>, twierdził:

Następstwem mego odkrycia było przewiezienie całej fury szpargałów do Jeżewa, opylanie, oczyszczanie z kału, uporządkowanie i zaproszenie z Warszawy [świętej pamięci] Juliana Bartoszewicza, tego prawdziwego tytana pracy dziejopisarskiej, który dwa razy, tj. w latach 1869 i 1870, do archiwum mojego na całe wakacje na wieś zjeżdżał, papiery wszystkie odczytywał, podług lat, osób i treści segregował i dopiskami objaśniał lub wypisy dla siebie robił<sup>32</sup>.

Do sprawy tej nawiązywali badacze. Zdaniem Adama Dobrońskiego Gloger, dbając przede wszystkim o pozyskiwanie zbiorów materialnych i dokumentów oraz ich popularyzację, mniejszą wagę przykładał do rzetelności opracowania. W tym kontekście wspomina też o segregowaniu, którego podejmował się Bartoszewicz<sup>33</sup>. W artykule zamieszczonym w „Kronice Rodzinnej” kwestia ta nie ma jednak dla autora szczególnego znaczenia, jego uwaga nakierowana jest bowiem raczej na typ aktywności gościa, a nie na jej konkretne rezultaty<sup>34</sup>.

Inne dominanty ma relacja Glogera z drugiego pobytu Bartoszewicza w Jeżewie, przedstawionego jako programowo obliczony na przełamanie przyzwyczajęń gościa. Gospodarz i przewodnik po prowincji intensyfikuje swoje wysiłki: „Zamierzyłem w tym roku częstsze robić wycieczki w okolice, aby tym sposobem pan Julian więcej

<sup>31</sup> Ważne znaczenie w obrębie tego zbioru miały listy generała Wojciecha Jakubowskiego. Wiele szczegółów dotyczących ich opracowywania oraz udziału w tym Bartoszewicza dostarcza korespondencja Glogera z Józefem Ignacym Kraszewskim. Jak wynika z tych wypowiedzi, znany historyk uporządkował całe archiwum, wskazał materiały warte opublikowania (w tym właśnie przede wszystkim listy Jakubowskiego), zrobił różnej wielkości przypisy do tych listów, dał wskazówki do napisania życiorysu Jakubowskiego. Zob. T. Komorowska, dz. cyt., s. 75–77. Zob. też: I. Florczak, *Źródła do dziejów Podlasia w Archiwum rodziny Bartoszewiczów*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2015, t. XV, s. 169 (autorka przypomniała, że opracowane i zostawione przez Bartoszewicza materiały zostały opublikowane w 1882 roku pt. *Listy Wojciecha Jakubowskiego do Jana Klemensa Branickiego hetmana wielkiego koronnego z lat 1758–1771*).

<sup>32</sup> Z. Gloger, *Ze starych szpargałów*, „Gazeta Rolnicza” 1887, nr 48. Cyt. za: T. Komorowska, dz. cyt., s. 63 (autorka podała niedokładny cytat; uzupełnienie w nawiasie za wydaniem: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 2: 1877–1889, s. 954). Gloger popełnił tu błąd w latach, bo w 1870 Bartoszewicz nie dał rady już, ze względu na stan zdrowia, przyjechać do Jeżewa. Ubolewał nad tym Gloger w liście do historyka z dnia 2 października 1870 roku. Zob. I. Florczak, *Z listów Zygmunta Glogera do Juliana Bartoszewicza*, s. 291.

<sup>33</sup> Zob. A. Dobroński, dz. cyt., s. 27–28.

<sup>34</sup> Choć Gloger odnotowywał: „Ze źródeł napotkanych u mnie wypisał także mnóstwo notatek na kartkach, które jak kropla w morzu znikają w ogromie materiałów, jakich przedwczesna śmierć nie dozwoliła mu zużytkować” (W, 262). Wspomina też o niezrealizowanym przez Bartoszewicza planie napisania artykułu, którego przedmiotem miały być dwie podróże w Tykocińskie (zob. W, 265). Byłby to tekst komplementarny wobec Glogerowskiego.

używał ruchu tak koniecznego dla jego zdrowia” (W, 264). Choć w ich efekcie Bartoszewicz poznaje dostępne w sąsiedztwie księgi chrztów czy domowe archiwa, to momentem kulminacyjnym tych wypraw po okolicy jest uczestnictwo w praktykowanych z pasją przez Glogera poszukiwaniach terenowych:

W czasie innych wycieczek zawiozłem także pana Juliana do dwóch starożytnych grodzisk, czyli owalnych wielkich wałów, sypanych, wedle mego zdania, przez dawnych Mazowszan dla osłony drewnianych owoczesnych zamków i okolic na pograniczu Mazowsza, Litwy i Jaćwieży położonych. [...] Obecnie wybrałem się z panem Julianem na **archeologiczną wyprawę** do drugiego zamczyska, odległego o 3 mile od Jeżewa, pod wsiami Wnory i Grodzkie nad strugą Rokitnicą, która wpada do rzeczki Śliny, noszącej bardzo odpowiednią do swej wielkości nazwę. Poszukiwania starożytne nie bardzo się nam powiodły. **W rozkopanym grobie starego mogilnika, leżącego koło grodu na wzgórzu, zwanym żalami, oprócz kości ludzkich, węgla popiołów i skorup z naczyń** nic nie znaleźliśmy. Mówił Bartoszewicz, że pierwszy raz w życiu robi poszukiwania archeologiczne i żartował z siebie, że z uczciwego człowieka został **groboburcą**. Przenosząc się myślą w zamierzchną przeszłość, nie bez wrażenia oglądał odwieczny gród, niegdyś rojny i gwarny [...] dziś głuchy jak ten rozkopany grób [...] (W, 264; podkr. – U. K.)<sup>35</sup>.

To w tym fragmencie najlepiej widać nie tylko transgresywną wręcz przemianę doświadczeń historyka, który ze znawcy archiwów staje się „groboburcą”, lecz także odmienność pracy nad przeszłością podejmowanej przez obu jej znawców, a wreszcie – co najważniejsze – różnicę dyskursu obu tekstów poświęconych Bartoszewiczowi. Gloger dokumentuje moment włączenia gościa we właściwe sobie eksploracje<sup>36</sup>, a ponadto opowieść o nim wpisuje w raport, sporządzony z uwzględnieniem własnych taktyk badawczych, zgodnie z którymi wiedza o przeszłości rodzi się na przecięciu zainteresowań archeologicznych, topograficznych, onomastycznych, etnograficznych. Otwiera przy tym i Bartoszewicza, i swój tekst na znaczenia miejscowych podań („szlachta opowiadała nam”, „opowiadano panu Julianowi”; W, 264)<sup>37</sup>. Porządek wspomnień powoduje, że metody działania Glogera, które okażą się dla niego charakterystyczne (wędrówka i praca w terenie), stają się komponentem biografii Bartoszewicza, a jej „idiolektem” styl pisania Glogera, polegający na kondensacji wszystkich efektów działań w wielodyscyplinowej narracji<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> O zakresie i efektach prac terenowych Glogera, także w pobliżu miejsc wskazanych w tekście, zob. E. Chochorowska, *Zygmunt Gloger jako archeolog*, [w:] *Rok glogerowski*, s. 55–61.

<sup>36</sup> Mam tu na myśli i jego pasję podróżniczą, i archeologiczną. Jak pisał Adam Dobroński: „[I]lościowo najwięcej chyba pozycji z szeroko rozumianego dorobku historycznego [Glogera – U. K.] dotyczy archeologii”. A. Dobroński, dz. cyt., s. 34. Zob. też: T. Komorowska, dz. cyt., s. 90–127 (rozdz. *Wyprawa archeologiczna z biegiem Niemna*).

<sup>37</sup> Bartoszewicz „wypytywał”, „prostował”, „objaśniał” (W, 264).

<sup>38</sup> Zob. w tym kontekście: J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, s. 20–21. Profil „wszechkompetencji” Glogera bardzo interesująco zdefiniowała A. Janicka, *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki*

O ile zatem w pierwszym tekście Gloger pisze o Bartoszewiczu zgodnie z regułami Bartoszewicza, o tyle w drugim dąży do eksponowania reguł własnych. Można więc powiedzieć, że pisanie o Bartoszewiczu to dla Glogera okazja do wypróbowania różnych języków utrwalania pamięci o osobie, konfrontowania dwóch sposobów kultywowania i dokumentowania wiedzy o przeszłości, a przede wszystkim tworzenia intelektualnej wspólnoty, ale nie poprzez deklarowanie utożsamień bądź różnic, lecz za pomocą mieszania i wymiany dominant i strategii tekstowych. Autor *Encyklopedii staropolskiej* dobrze przy tym rozumiał najgłębszy sens biografii, która, jak trafnie zauważyła Anita Cątek, „nie tylko uobecnia, ale i zastępuje tego, kogo opisuje w przestrzeni kultury”<sup>39</sup>. Zestawienie tekstów Glogera pozwala sądzić, że nie tworzenie substytutu życia było jego celem, lecz otwarcie narracji biograficznej na dialog specjalistów i entuzjastów, unieważniający granice biologicznej egzystencji. W ostatnim liście do Bartoszewicza Gloger pisał:

O wszystkim będziemy mogli powiedzieć przy osobistym widzeniu się, które zapewne wkrótce nastąpi. Takie mnóstwo przybyło mi w tych ostatnich czasach ciekawych historycznych papierów, że przynajmniej przez trzy wakacje będzie Szanowny Pan miał co przeglądać; prawda że przez kilka tygodni nie zsiadałem z bryczki, robiąc archeologiczne poszukiwania w dość oddalonych okolicach. Do historii Podlasia w w.[iekach] XIV i XV, do założenia jego wszystkich kościołów i klasztorów nieoszacowane mam materiały. Papierów dyplomatycznych het.[mana] Branickiego przybyło także dosyć, kilka rzeczy przywiezę do Warszawy; [...]<sup>40</sup>.

Tworzenie różnych wersji biografii historyka stanowiło, być może, przeciwwagę dla tych niespełnionych planów, a zarazem stawało się zapisem badawczych możliwości reprezentatywnych dla ówczesnej kondycji polskiej refleksji historycznej.

Na koniec przypomnijmy daty i liczby. Kiedy umarł Julian Bartoszewicz, Gloger miał tylko 25 lat<sup>41</sup>. Zdążył już sporo opublikować, ale wciąż jeszcze miał przed sobą

---

*pozytywizmu*, s. 39 („utopii [...] wszechwiedzy przeciwstawił postulat ciągłego, humanistycznego przemyśliwania rzeczywistości”).

<sup>39</sup> A. Cątek, *Biografia jako reprezentacja*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, t. IV, s. 40. Autorka zwraca ponadto uwagę na to, że biografia jako reprezentacja pozwala na „doświadczenie »tekstowego ekwiwalentu« relacji interpersonalnej” między bohaterem biografii a odbiorcą (tamże, s. 27). W przypadku wpisania biografii Bartoszewicza w strukturę wspomnień Glogera możliwe stało się nie tylko udostępnienie jej różnym adresatom, lecz także odtworzenie relacji bohatera i autora tekstu, a nawet – co najbardziej mnie tu interesuje – dodatkowe jej sfunkcjonalizowanie, dające wgląd w zakres ich wzajemnego rezonowania.

<sup>40</sup> List Zygmunta Glogera do Juliana Bartoszewicza z 2 października 1870 roku. Cyt. za: I. Florczak, *Z listów Zygmunta Glogera do Juliana Bartoszewicza*, s. 291.

<sup>41</sup> Jest to, rzecz jasna, kwestia względna, zważywszy, jak bogaty dorobek i zbiory miał Gloger w wieku lat 30, skoro już wtedy mógł przesłać do Akademii Umiejętności testamentowe zobowiązanie przekazania jej swoich zbiorów po śmierci. Zob. T. Komorowska, dz. cyt., s. 141.

najważniejsze prace i czas twórczej dojrzałości. Ponadto, jak twierdzą niektórzy badacze, to dopiero około 1872 roku stała się rozpoznawalna jego praktyka podróźniczo-krajoznawcza<sup>42</sup>. W świetle tych faktów można uznać, że przedstawione powyżej zabiegi tekstowe wspierały proces krystalizowania i artykułowania jego badawczej tożsamości. Biografia Bartoszewicza (i własna z nią sprzężona) stawała się zaś językiem deklaracji metodologicznych.

### Bibliografia

- Bartoszewicz J., *Nowa epoka literatury historycznej polskiej. Przegląd*, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 2.
- Bartoszewicz J., *Wstęp krytyczny do dziejów Polski przez Augusta Bielowskiego*, [w:] tegoż, *O pomysłach historycznych Augusta Bielowskiego*, Warszawa 1852.
- Bartoszewicz J., *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób*, t. 3, Petersburg 1856.
- Budrewicz T., *Wspomnienie pośmiertne w XIX wieku (perspektywa genologii i biografistyki)*, „Roczniki Humanistyczne” 2018, t. LXVI, z. 1
- Całek A., *Biografia jako reprezentacja*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, t. IV.
- Chochorowska E., *Zygmunt Gloger jako archeolog*, [w:] *Rok glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej, Białystok, 10 listopada 1985 roku*, Warszawa 1986.
- Czepulis-Rastenis R., *Wzór osobowy inteligenta polskiego w świetle wspomnień pośmiertnych (1863–1872)*, [w:] tejże, *Ludzie nauki i talentu. Studia o świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988.
- Dambek-Giallelis Z., *Dziwne kształty życia. Studia i szkice z dziejów biografistyki polskiej połowy XIX wieku*, Poznań 2019.
- Dobroński A., *Zygmunt Gloger – historyk*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej. Materiały z sesji popularnonaukowej, Łomża 25–26 maja 1974 r.*, pod red. J. Babinicza i A. Kutrzeby-Pojnarowej, Warszawa 1979.
- Florczak I., „*Ocalić od niepamięci*” – biografistyka w twórczości Juliana Bartoszewicza, [w:] *Historia i pamięć. Studia i szkice historiograficzne*, pod red. J. Kolbuszewskiej i R. Stobieckiego, Łódź 2016.
- Florczak I., *Z listów Zygmunta Glogera do Juliana Bartoszewicza*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, R. XV, nr 1.
- Florczak I., *Źródła do dziejów Podlasia w Archiwum rodziny Bartoszewiczów*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2015, t. XV.
- [Gloger Z.], *Julian Bartoszewicz. Jego żywot i prace*, Kraków 1871.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słów-

<sup>42</sup> Zob. np. „Właśnie od roku 1872, a więc od pierwszych jego podróży, nabierało rozgłosu nazwisko jeżewskiego gospodarza, głównie za pośrednictwem warszawskiej prasy”. H. Syska, dz. cyt., s. 115. Zob. też: G. Kowalski, *XIX-wieczna „silva rerum”*. *Pisma Zygmunta Glogera*, s. 57.



- nik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, t. 2: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Ze starych szpargałów*, „Gazeta Rolnicza” 1887, nr 48.
- Hieronim C., *Kilka słów o biografiiach przez pana Bartoszewicza pisanych*, „Gazeta Polska” 1866, nr 125.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 2: 1877–1889, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, oprac. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.
- Karłowicz J., Kryński A. A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1935.
- Komorowska T., *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Kowalski G., *Czego szukał Zygmunt Gloger w dolinach rzek?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1.
- Kowalski G., *Dziewiętnastowieczna „silva rerum”. Pisma Zygmunta Glogera*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism J. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Kraushar A., *Pamięci Juliana Bartoszewicza. W trzydziestą rocznicę zgonu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 44.
- Kulak T., *Uwagi nad biografistyką polską XIX wieku*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 23–25 września 1997 r.*, red. L. Kuberski, Opole 1998.
- Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Lwów 1854–1860.
- Listy Wojciecha Jakubowskiego do Jana Klemensa Branickiego hetmana wielkiego koronnego z lat 1758–1771*, oprac. J. Bartoszewicz i in., Warszawa 1882.
- Ławski J., *Edukacja i światopogląd. Uniwersytety Zygmunta Glogera*, [w:] *Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. nauk. U. Kowalczyk, Ł. Książyk, Warszawa 2017.
- Ławski J., *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism J. Janicka, indeksy opracowali M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Maternicki, J. *Julian Bartoszewicz – miłośnictwo historii ojczyzny*, [w:] tegoż, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970.
- Monkiewicz W., *Podlascy goście i znajomi Zygmunta Glogera*, [w:] *Rok glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej*, Białystok, 10 listopada 1985 roku, Warszawa 1986.
- Olszewicz W., *Życie i prace Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyzny. Materiały z sesji popularnonaukowej*, Łomża 25–26 maja 1974 r., pod red. J. Babinicza i A. Kutrzeby-Pojnarowej, Warszawa 1979.

Syska H., *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963.

White H., *Proza historyczna*, pod red. E. Domańskiej, przeł. R. Boryłowski i in., Kraków 2009.

Wrzosek S., *Juliana Bartoszewicza dzieło niemożliwe: „przeliczyć do końca”*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 1998, nr 4.

Wójcicki K.W., *Julian Bartoszewicz*, „Biblioteka Warszawska” 1871, t. 1.

Zajewski W., *Kontrowersje wokół biografii historycznej*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 23–25 września 1997 r.*, red. L. Kuberski, Opole 1998.

**Urszula Kowalczuk**

*The University of Warsaw*

**BIOGRAPHY AND METHOD:  
ZYGMUNT GLOGER AND JULIAN BARTOSZEWICZ**

**Summary**

The article examines Zygmunt Gloger's two texts about his friend and mentor Julian Bartoszewicz (*Julian Bartoszewicz 1821–1870*, „Przegląd Polski” 1870/1871, t. III i IV i *Wspomnienia o Julianie Bartoszewiczu*, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 24). It demonstrates how Gloger presented the research methods of the renowned historian, and how he compared them with his own. As is argued, there existed an intellectual affinity between the two scholars, manifesting itself primarily in the exchange of analogical textual dominants and strategies. Writing about Bartoszewicz contributed to the developments of Gloger's identity as a researcher, and the biography of his friend (juxtaposed with his own) became the language of his own methodological frameworks.

**Key words:** Zygmunt Gloger, Julian Bartoszewicz, biography, the 19<sup>th</sup> century, methodologies of historical research.